

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:
Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.
Dzienny—10-06.
Telefony Redakcji: nocny — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Lomży, Wołkowsku,
Filije: w Grodzie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;
telefon № 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.
Rękopisy Redakcja nie zwraca.

Straż K.O.P. na rubieżach Rzeczypospolitej

Stala, a nigdy nie zaspokojona potrzeba dawnej Rzplitej była niedostateczna obrona naszych rubieży wschodnich, zwłaszcza zaś południowo-wschodnich.

Granice stały otworem, więc najeżdźca zapuszczał swe zagony daleko w głąb kraju, znacząc swą drogę straszliwym spustoszeniem.

Rzplita była podówczas bezradna.

A kiedy krwawym znajem odzyskałmy Niepodległość, już w parę lat potem zbrojne bandy dywersantów poczęły grasować na ziemiach Wschodnich, mordując spokojnych obywateli, niszcząc i grabiąc ich mienie i przysięgając demoralizacji, podkopując wagę Rzplitej. Niesłychanie zuchwale napały rzuciły postrach na cały niemal kraj.

Wówczas Rzplita, pomna na bolesną naukę przeszłości, utworzyła Korpus Ochrony Pogranicza, poruczaając mu straż nad rubieżami wschodnimi.

W listopadzie ub. roku minęło 5 lat od chwili, gdy na rozległej granicy wschodniej stanął, czujny, jak żółw, żołnierz K.O.P., aby spełnić włożony na niego obowiązek.

A spełnienie tego obowiązku wymagało i dotychczas wymaga, nie tylko trudu i pracy znojlnej, ale często—ofiarniej krwi żołnierskiej.

Majważniejszym zadaniem, jakie K.O.P. miał do spełnienia natychmiast po objęciu służby, było zlikwidowanie działających na pograniczu band i organizacji bandyckie-dywersyjnych.

Już w pierwszym roku (1.11 1924 — 31.10 1925) band takich wyteplono 51. Nieubłagana z nimi walka prawie natychmiast dała pożądane wyniki, gdyż w następnym roku liczba wytrapienych band przeszło dwukrotnie się zmniejszyła, a w ostatnim (1928 | 29) wyniosła już tylko 5.

Zaznaczyć przytem należy, że równoległe ze zmniejszeniem się liczby band szło ich osłabienie: o ile pierwsze były liczne i dobrze uzbrojone, to ostatnie—słabe i przeto niezdolne do poważniejszej akcji.

Jednocześnie z walką, prowadzoną z bandami, już operującymi na naszym terytorjum, K.O.P. musiał wiele sił zużyć na to, aby nowych band nie dopuszczać z poza granic Polski. I znowu w pierwszym roku największą część tej pracy, gdyż trzeba było ogniem odeprzeć 89 prób wdarzenia się przez granicę zbrojnych band. W następnym roku liczba tych niefortunnych prób wyniosła 25, a w ostatnim, kiedy dywersant ostatecznie się przekonał, że K.O.P. czuwa niezmordowanie, a bynajmniej nie żartuje,—już tylko 2.

Dotkliwie ciągi nauczyły wroga, że otwarta walka z K.O.P. jest najmniej nierówna, zrezygnował z niej, aby rozpocząć walkę kracią—szpiegowską.

Nienotowane przedtem afery szpiegowskie poczęły się mnożyć na pograniczu tak, że w 4-tym roku swego istnienia KOP zlikwidował ich 47, ujmując przytem 117 szpiegów, w następnym zaś roku odpowiednio liczby wzrosły, dochodząc do 53 zlikwidowanych afer i 123 ujętych szpiegów.

Wyliczyliśmy tylko kilka najważniejszych momentów działalności K. O. P., gdyż szczupłość miejsca nie pozwala na obszerniejsze omówienie sprawy. Z tego jednakże możemy dokładnie już ocenić wielkość roli, jaką K.O.P. spełnia na Kresach i z radością, z dumą stwierdzić, że pacyfikacja Kresów z roku na rok postępuje.

Ludność kresowa wie, że zawdzięcza to żołnierzowi K.O.P., który nie tylko zapewnia jej bezpieczeństwo mienia i życia, ale w wypadkach klęsk żywiołowych, jak pożarów i powodzi, ofiarnie śpieszy ze skuteczną pomocą. Blisko 600 wypadków udzielenia pomocy ludności w ostatnich 4-ach latach, nazwście zapisało się w pamięci i sercach ludności.

Dziś żołnierz K.O.P. urosł na kresach do symbolu bezpieczeństwa i ładu, jest widowym znakiem potęgi Najjaśniejszej Rzplitej.

Przyrost ludności

G. U. S. ogłosił dane statystyczne o ruchu naturalnym w trzecim kwartale r. 1929.

Ogółem w kwartale sprawozdawczym małżeństw zawarto 60.606, urodzeń zarejestrowano 243.472 osób. Zgonów 114.199 osób; przyrost naturalny wyniósł 129.273 osób.

Rozwój P. K. O.

Warszawa, 14. II. (PAT) Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w styczniu r. b. sumę 2.086.000.000 zł, z czego na obrót bezgotówkowy przewłowy przypada 1.314.000.000 zł, czyli 63 proc. Jednocześnie ze wzrostem obrotów czekowych w P. K. O. wzrosła liczba udziałów tego obrotu. W dniu 31 stycznia 1930 r. liczba czynnych kont czekowych P. K. O. wyniosła 63.243, wzrosła więc w ciągu stycznia r. b. o 804 kont. Kapitał złożony na rachunkach czekowych w P. K. O. wyniósł w dniu 31 stycznia 30 r. 184.253.323 zł. 89 groszy.

Dalsze obrady nad reformą Konstytucji

Stanowisko B. B. W. R. i Ch. D.

Warszawa, 14 II. (PAT). W dalszym ciągu dyskusji ogólnej nad reformą Konstytucji zabrał głos pos. Jedrzejewicz (BBWR). Mówca twierdzi, że projekt zmiany Konstytucji, przedłożony przez lewicę, usiłuje nawrócić do systemu przedmającego, jest niemożliwy i gdyby nawet ustawa taka była uchwalona, to nie wytrzymałaby próby życia. Projekt B.B. W.R. zmierza do tego, aby władza wykonawcza odgrywała pierwszą rolę, gdyż projekt ten jest pomyślany na miarę polskiej rzeczywistości. Bez względu na ramy, treść życiowa musi pozostać ta sama, skoro siły, działające w Polsce, pozostają te same, o wyeliminowaniu zaś tych sił w postaci Marszałka Piłsudskiego i obuzu z nim związanego niemożna myśleć. Poseł Bitner (Ch.D.) podkreśla, że w opinii lewicy projekt BBWR. zmierzający do ustroju absolutystycznego, w opinii zaś BBWR. projekt lewicy zmie-

rza do utrwalenia wszystkich wed tak zwanego integralnego parlamentaryzmu, wobec czego parlament, zdaniem stronnictwa Centrum, jest szeroko platforma, która by umożliwiła zbliżenie się stronnictw.

Poruszając sprawę stosunku władzy wykonawczej, do władzy ustawodawczej poseł Bitner zauważa, że idea, która może skupić wszystkich, jest stworzenie w państwie czynnika nadrzędnego, któryby mógł rozstrzygać konflikty między Sejmem i Rządem. Prezydent powinien mieć odpowiednio zwiększony zakres władzy, tak aby mógł istotnie być czynnikiem rozstrzygającym w kwestjach zaręgu Rządu z parlamentem, więc przedtem ma być uniezależniony od Sejmu i Senatu, przy odpowiedni sposób wyborów. Należałoby go jednak wyposażyć w prawo weta, żeby był nie tylko netarżyszem stwierdzającym swoim podpisem wolę któregoś z czynników w państwie.

Rozprawa nad umową warszawską

Berlin, 14. II. (PAT). Dotychczasowy przebieg obrad Reichstagu, nad umową haską i umową warszawską zdaje się wskazywać, że 3-ie czytanie projektu ustaw, związanych z tymi układami, nie zostanie tak przedko ukończono. Według przypuszczeń niemieckich kół półoficjalnych nastąpić to może najwcześniej w pierwszych

dnich marca. Co do układu z Polską w kołach parlamentarnych niemieckich zauważa się daję silna tendencja, aby przez wyeliminowanie umowy warszawskiej z całego kompleksu umów, stworzonych przez konferencję haską, i nawiązanie nowych rokowań z Rządem polskim przewlec i usunąć te sprawy na plan drug.

Postulaty delegacji francuskiej

NA KONFERENCJI MORSKIEJ

Paryz (AW). Korespondent londyński „Matin'a” donosi, iż delegacja francuska w dzisiejszym dniu opublikuje swą deklarację w kwestji rozbrojenia na morzu. Oświadczenia francuskie streszcza się w punktach następujących: 1) wyznaczyć rok 1936, jako termin, do którego wstrzymane zostaje rozbudowa flot. Po tym terminie winno nastąpić zwolnienie nowej konferencji, która miała stwierdzić, w jakim stopniu sytuacja międzynarodowa pozwala na dalsze rozbroje-

nie na morzu, 2) flota francuska nie będzie nawet uzupełniona jednostkami bojowymi, znajdującymi się już obecnie w budowie. Po ostatnich ustępstwach Francji w kwestji ogólnej tonażu, delegacja francuska gotowa jest poczynić nowe ustępstwa, jednak wzmian za takich ustępstwa ze strony pozostałych 4 państw. Przedyskutowaniem dotyczy to Włoch, które w dalszym ciągu demagają się wyrównania liczebności flot francuskiej i włoskiej.

Krwawe zajścia w Grazu

Wiedeń, 14. II. Na przedmieściu Grazu, doszło ubiegłej nocy do burzliwych starć pomiędzy członkami Heimwehry a Schutzbundem. W czasie zgromadzenia werbunkowego, urządzonego przez członków Heimwehry, doszło do poważnych starć między Heimwehrą z socjalistami. Przed gmachem zebrano się około 700 socjalistów, którzy zorganizowali demonstrację i usiłowali wtargnąć do sali. Wznowa policja konna urządziła kordon, nie dopuszczając demonstran-

tów do wnętrza gmachu. Mimo to w ciągu nocy doszło kilkakrotnie do krwawych starć, podczas których zostały dwóch socjalistów rannych kulami rewolwerowymi oraz jeden z członków Heimwehry. Zajścia te wywołały w tutejszych kołach politycznych wielkie poruszenie.

Budujemy własną flotę handlową

APOLLO Dziś początek 64, 820, 1018
Dramat obyczajowy „Foxy”

CZARNA DAMA
Dramat dwojgłosej uwiedzionych i rauczonych na dno nocy
W roli głównej
nowa gwiazda „Foxy” **LIATORA**

H. Ordonówna — F. Jarossy
M. Zimińska — K. Krukowski
S. Gorska — L. Lawiński
I cały zespół teatru „QUI PRO QUO”
w reżyj. p. t. **Jedna noc w QUI PRO QUO**
Ceny miejsc od 1 złotego

Z dnia i nocy...

Bolesny cios spotkał p. Kapłana.

Nieszlachetny mężczyzna z czarną brodą zrobił mu wielką krzywdę.

Do Komisariatu Miejskiego przybył wczoraj poważny kupiec p. Abram Kapłan (ul. Nowy Świat 9), pozdroził uprzejmie dyżurnego przodownika, postawił łaskę w kacie i rzekł smutnie:

— Była tak. Ja mam komórkę, a w komórce miałem jeszcze przed godziną: 2 kg. masła, 7 kg. tłuszczy z gęsiego, 6 kg. mięsa koszernego. tro-

chę ciastki i tort, razem 150 złotych. Przyszedł mężczyzna z czarną brodą i workiem, bardzo chudy, otworzył komórkę, zabrał wszystkie do worka i poszedł.

— Proszę koniecznie złapać złodzieja. Po wypowiedzeniu jednym tochem powyższych słów p. Kapłan wziął łaskę, pożegnał władzę i zmartwiony odszedł.

Uwaga! Dorożka bez konia kursuje po Białymstoku.

Pan Niewiński Karol, z siostry Baranowiczkiej 1, jest właścicielem pięknych dorożek. Sam jeździ na jednej, a na drugiej wysiada na kursy znakomitego dryndziarza p. Czolpika Edwarda, posiadacza własnej liberji.

Przedwczoraj p. Czolpik wsiadł na kozioł, trzasnął z bata i pojechał.

Skład maszyn do pisania



Z. BRUZO

Białystok,

Kilińskiego 9

tel. 3-90

poleca na dogodnych warunkach spłaty. Nowe maszyny do pisania Remington, do rachowania „Brunsviga” i „Dalton”, używane maszyny do pisania różnych systemów. Reperacja maszyn do pisania i instrumentów mierniczych.

Nr. E. 830 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rew. II (Sobieskiego 7) ogłasza, że w dniu 28 lutego 1938 r. od godziny 10 rano w Białymstoku przy ul. Warszawskiej pod Nr. 9 w biurze Banku Rolniczo-Handlowego odbędzie się sprzedaż przez licytację Kasy ogniotrwałej ocenionej na 1000 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dnia 12 lutego 1938 r.

Komornik Podbielski.

Radio-program

Warszawa 1411, 7 m

Sabota 16-11.

11.45—12.05. Sygnał czasu. 12.05—13.10. Muzyka z płyty gramof. 13.10. Kom. gospodarczy natocz. 13.06 Kom. gosp. 13.30—13.45. „O skatolach-ustrawiaczach” opowieść St. Koczyński. 13.45. Kącik Artyst. „L. S. G.” 17.15. „Skryzanka poczt.” — koresp. bież. emówi dr. Marian Siegwski. 17.45. Słuchawki dla młod. p. t. Mił grecki o „Parsusku”. 18.00. Rozmowa telef. — Henryki Nowocienlowa. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Centralne Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków. 19.25—19.40. Płyty gramof. 19.46—19.50. (P. A. T.) 19.50—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. Wiadomości bież. 20.15. Feljton p. t. „Publizność widziana z teatru” — wygl. p. Benedykt Hertz. 20.50. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Bronisława Szulca, Irene Karaka-Luczyńska (sopr.), Eugeniusz Dubrowin (baryton) i prof. Ludwik Urstein (saksof.). 22.00. Feljton p. t. „Wesela na kolonji” wygl. B. Pawłowicz. 22.15. Kom. meteor. pol. sport. 22.35. Kom. (P. A. T.) 23.00—24.00. Muzyka tanecz. z Sali Malinowej Hotelu „Bristol”. Ork. Artura Galdia i Jerzego Petersburskiego.

Zgubiono tytuł wykonawczy Sądu Grodzkiego w Soldecie, z dnia 15 października 1929 r., mocą którego została zaakceptowana mieszkańska miasta Tykocina, Kajetana Oponowicza, na rzecz mieszkańca tegoż miasta, Józefa Rukowicza, suma 5 zł., oraz kosztu sądownego 88-3

Hodowla lwów

O 15 km. mniej więcej od Los Angeles leży miejscowość El Monte. Piękna to okolica, zarobnicza w części lasem pierwotnym, w części przedstawia pola, które kiedyś były uprawiane.

Jestto ferma lwów.

Brzęk szkła u p. Lewinowej. Blisko godzinę walczyły zalcietrzewione niewiasty. Uszkodzone rybę i dziecko.

W mieszkaniu słynnej ze swych strojnych ubiorów p. Sory Letu (ul. Legionowa 21) między pania domu a znakomitą szwaczką p. Jaroszewiczową (ulica Ślanińska) miał miejsce następujący dialog:

— Ja potrzebowałem mieć sukienkę z rękawkami extra — mówiła p. Sora.

— Zabrakło crépe de chinu — tłumaczyła doskonała krawcowa.

Długo ten zamienił się wkrótce w sprzeczki, która zaintrygowała ciekawych sąsiadów.

W czasie sprzeczki wpadła p. Rochla Czaban (ul. Kaluszyńska 16), współwiedniczką p. Lewin na pole mody, schwyła za deskę od prasowania i zaczęła stuknąć deską po fryzurze p. Sory.

Następnie, gdy wpadła w bojowy ferwor oblała zimną wodą dziecko, i wyrzuciła półmisek z rybą, potłukła talerze, zerwała firanki, a wreszcie zaczęła krzyczeć:

— Pani Lewinowa bronila się dość długo, lecz widząc że nie sprosta, zaczęła krzyczeć:

— Ratunkul Gorodowoj!

Przybyli na miejsce policjanci stanęli na baczność, powitali przyłożeniem ręki do daszka obie walczące panie, poczem wziął p. Czabanowa mocno za ramię i wyrzucił za drzwi.

Pani Jaroszewiczowa, nie biorąc czynnego udziału w walce, poszła o swoich siłach do domu.

„Elektromechanicy”

Pan Fertel Chemja (ul. Legionowa 15); właściciel pięknego auta, zameldował w Komisariacie, że skradziono mu magneto samochodowe.

Z tego powodu samochód nie może ruszyć i stoi w miejscu.

Czarne podejrzenia o tę niecną robotę pada na p.p. Redela Józefa (ul. Pałacowa 9) i Czarnego Mikołaja (ul. Szpitalna 27).

Wyjaśnienie.

W związku z czwartkową notatką kronikarską „Krwawe zapasy wesolej piątki”, wyjaśniamy, że p. Homan udzielił w walce nie brał, lecz próbował tylko rozbroić Władzia Szulca i Mikieluka, co wykonał z wielkimi powodzeniem, sam nie odnosząc żadnych obrażeń.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łomża, ks. g. I. sw. 793-k, na imię Józef Krzyżanek syn Walentego, rocznik 1896 wieś Lipniki, gm. Lyse, pow. Kełno. 80-3

Zgubiono kartę mobilizacyjną na imię Pawłowski Adolfa, rocznika 1896 wystawioną przez P. K. U. Wolkowsk. 80-8

Wieczorem nie wrócił, cała noc był nieobecny, dopiero, wczoraj rano zjechał... bez kania, sam w dyszlu. Z fantazją oznajmił, że koń zginął razem z dorożką na ulicy Mlynowe obok domu № 27.

Ponieważ niedaleko tego domu jest traktieria, p. Niewiński odniósł się do raportu p. Czolpika z wielką rezerwą i poszedł do IV Komisariatu sprawdzić.

Okazało się, że p. Czolpik zapomniał, że pańskie oko tuczy konia, a dryndziarskie oko tuczy dryndziarską szkapę.

Uważając, że konia ktoś dopiłuje p. Czolpik poszedł z pasażerem p. Jankiem Zylberstejnem do wesolych cór Koryntu przy ulicy Mzawieckiej 21 i tam pil, pil, aż się upił.

Gdy wyszedł okien potuczył konia, o melo nie zemdlał, że zgrozyszki i dryndy nie był.

Poszedł smutny do IV Komisariatu i opisał swój ból.

Dorożkę № 160 znalezione porzuconą przez nieznaną urwipolciową, a koń rzy z tęsknoty za gospodarzem.

Nowość!

W tygodniu po rejestracji.

Samochód na 3 kołach w centrum miasta.

Wczoraj o 4-ej po południu z szwieloty linii № 1 komunikacji miejskiej „Samochód” przy dojeździe do przystanku obok ul. Gielowej spadło tylnie prawe koło. Skończyło się tylko na przestrachu jeżdzących. Wypadku z ludźmi nie było.

Wypadek ten miał miejsce w tygodniu po rejestracji.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Dr. med. Józef Kerszman

OKULISTA 151

h. asystent zakładu dr. Pinesa

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 33. Tel. 17-38

DOKTOR M. KANEL

Cheroby weneryczne, skórne i włosow.

Przym. od 9—1 i od 5—8. (Kob. od 4—5.)

Białystok, Stenkiewicka 37. telef. 5-95

77

Dr. med. S. DŁUGACZ

Akuszerka i cheroby kobiece

Białystok, Rynek-Keszlowski 25. Tel. 7-88

przyjmuje od godz. 9—11 i od 4—7. 82-1

„MODERN” DZIŚ

Najnowsze POLSKIE arcydzieło według nieśmiertelnej powieści

Początek: 6, 8¹⁵, 10³⁰

Stefana Żeromskiego

Dramat miłosny córki rosyjskiego generała i polskiego oficera

URODA ŻYCIA

W ROLACH GŁÓWNYCH

Utalentowana białosteczkanka

w roli NORA NEY

Eugeniusz BODO

w roli ROSZOWA

Adam Brodzisz

w roli PIOTRA ROZLUCKIEGO

Bogusław Samborski

w roli generała POLENOWA

Właściciel tej fermi, Francuz, nazwiskiem Gay, jest zamierzonym hodowcą lwów. Przed wielu laty p. Gay wraz z małżonką przybywali przez dłuższy czas w Afryce, gdzie zbadał dokładnie życie lwa, jego przyzwyczajenia, potrzeby i charakter.

Myśl założenia dodawali lwów zaczęła powoli kielkować w umyśle małżonków, którzy, prowadząc mówiąc, nie wiedzieli, co mają począć, gdyż ani monsieur ani madama Gay nie posiadali potrzebnego wykształcenia, by zająć jakąś posadę na urzędzie, i drugiej strony chęć przygodnego życia ciągle naprzód, do krańców świata, gdzie nie postala noga człowieka. Gdy pomysły skryształizował się, małżonkowie upolewali przed małych lwiatką i przy wielkiej opiece i staraniach przewieźli ją sekretem do Ameryki.

Wkrótce nabyli w El Monte małeńki kawałek gruntu, który ogrodzili wysokim żywopłotem i poczęli wychowywać swoje lwiatka na swobodzie. Te pięć sztuk dzieci pustyni afrykańskiej były początkiem wielkiej kariery żywiołej państwa Gay. Dziś są oni już posiadaczami całego El Monte, czyli około 5000 akrow ziemi i 185 lwów, wyhodowanych na miejscu, w Ameryce.

Pan Gay opowiadał o swojej fermie przedstawicielowi „New York Herald” ciekawe szczegóły.

— Proszę pana, jeżeli mogą być fermy, gdzie się prowadzi hodowlę lwów niebieskich, strusów, aligatorów i hipopotamów, dlaczego by nie miała egzystować ferma lwów. Mam obecnie 185 lwów, z których tylko kilka sztuk nie są na miejscu urodzone. Większość to moi wychowanekowie.

Lew jest zawsze niebezpiecznym dla człowieka stworzeniem. Dopóki mały i niedołężny, można się z nim bawić jak z kociakiem, ale gdy porzuca potęgę swych łap, zmienia się do gruntu, tak jak i jego skóra, krótko z czarniawej i prawie pasiastej staje się albo jasno żółta, lub brązowa. Muszę panu przyznać się z dumą, że nawet wśród dorosłych okazów posiadam przyjaciel, którzyby mi nigdy krzywdy nie zrobili.

Tuże p. Gay zawołał: hallo, Cleo... Zauważcie ljanę i po chwili z radości wynurzyła się potwornej wielkości lwica.

Cleo, chodź tu — zawołał po angielsku p. Gay.

Lwica, przymrużywszy ślepie, podszła leniwie, ale machała ogonem jak pies. Podszedł do pana, polizała jego rękę i przysiadła na zadzie. P. Gay pogłaskał ją po obrzymim łbie i trzymając na nim rękę mówił dalej:

Mam jeszcze drugiego ulubieńca, nazywa się Scypion. Jest on jeszcze bardziej łaskawy. Poszedł jednak w tej chwili z zana do rzeki, by się wykąpać. Jest on jej największym ulubieńcem i chodzi za nią jak pies.

PRENUMERUJCIE

„GŁOS OBYWATELA”

Kino POLONJA

D z i ś

Z dnia na dzień

epokowy film polski w 10 akt.

w rolach głównych

Marja Górczyńska

Adam Brodzisz

Ceny miejsc od 75 gr.

DLA DZIECI 50 gr.

I MŁODZIEŻY

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem,—70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki.

Układ ogłoszeń przed tekstem 4^o lamowy, za tekstem 8^o lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechia.

Drukarnia A. ZBARA, Białystok.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski.